

Urszula Pogoda

„Tu sami Ślązacy byli”
Powojenne życie codzienne na ziemi opolskiej
we wspomnieniach mieszkańców



opracowanie

Jolanta Kluba¹

[Wrocław]

Wrocławski Rocznik

Historii Mówionej

Rocznik VIII, 2018

ISSN 2084-0578

DOI: 10.26774/wrhm.234

Wstęp

Publikowana niżej relacja Urszuli Pogody została zarejestrowana w listopadzie 2016 r. przez Karolinę Domańską w trakcie realizacji projektu „Powojenne życie codzienne na ziemi opolskiej we wspomnieniach mieszkańców”, sfinansowanego przez Ośrodek „Pamięć i Przyszłość” we Wrocławiu w ramach szóstej edycji „Grantu Oral History”.

Trwająca przeszło dwie i pół godziny relacja pani Pogody została zarejestrowana w formie audio w jej domu w Januszkowicach. Rozmowa miała formę wywiadu narracyjnego, co starano się ukazać w strukturze niniejszego opracowania. Jego najistotniejszy element stanowią wspomnienia z czasów dzieciństwa, które zdominowały część biograficzną wypowiedzi. Znaczną część relacji stanowią odpowiedzi na pytania stawiane przez Karolinę Domańską, dotyczące zarówno biografii jej rozmówczyni, jak i specjalnie przygotowanych zagadnień zawartych w formularzu realizowanego projektu. Z uwagi na dialogiczną strukturę wywiadu w opracowaniu znalazły się jedynie te fragmenty relacji, które stanowiły dłuższą wypowiedź pani Pogody.

¹ <https://orcid.org/0000-0003-1661-7251>.

Jako że poruszane podczas wywiadu wątki były różnorodne, poszczególne fragmenty opatrzone adekwatnymi do ich treści tytułami: *Dziadkowie, Zsyłka, Ewakuacja, Po wojnie, Język, Dziecięce obowiązki, Ubiór, Boże Narodzenie, Wielkanoc*. Zachowano chronologię wypowiedzi pani Pogody.

Do wywiadu włączał się chwilami mąż pani Pogody, Bernard, wplatając swoje wspomnienia z dzieciństwa i uzupełniając niejako wypowiedź pani Urszuli; tych wtrąceń nie ujęto jednak w niniejszym opracowaniu, skupiając się jedynie na biograficznym doświadczeniu rozmówczynie. Relacja została skrócona, przede wszystkim o informacje dotyczące współczesnych wątków osobistych oraz sytuacji, w których opowieść dotyczy męża Bernarda.

W opracowaniu starano się o zachowanie sposobu wypowiedzi świadka, jednak – ze względu na różnicę między językiem mówionym a słowem pisanym oraz jego przyswajalnością przez Czytelnika – dokonano koniecznych ingerencji redakcyjnych, w tym przede wszystkim usunięto powtórzenia oraz zmieniono formę gramatyczną wypowiedzi charakterystycznych dla etnolektu śląskiego na bardziej zrozumiałe dla Czytelnika, zwłaszcza niemającego na co dzień do czynienia z etnolektem śląskim. Odrębne zagadnienie stanowią wyrażenia gwarowe, które zostały wplecione w wypowiedź, a które wyjaśniono w przypisach do relacji, zaś w jej treści oznaczono kursywą. Zachowano także częściowo styl wypowiedzi pani Urszuli oraz charakterystyczne wyrażenia, którymi się posługiwała w trakcie opowiadania. Opuszczone fragmenty zostały oznaczone wielokropkiem w nawiasie, a dopiski osoby opracowującej relację zostały ujęte w nawiasach kwadratowych. W opracowaniu zachowano też pytania zadawane przez prowadzącą wywiad; są one zapisane kursywą i oddzielone od wypowiedzi pani Pogody.

Urszula Pogoda urodziła się 21 sierpnia 1940 r. w Leśnicy w województwie opolskim, u podnóża Góry Świętej Anny. Mieszkała z matką, ojcem, dwiema ciotkami – siostrami ojca oraz ośmiorgiem rodzeństwa. Ojciec zajmował się handlem, ale jego głównym środkiem utrzymania była praca w kasie na dworcu PKP. Matka zajmowała się domem. W swojej relacji pani Pogoda opowiada o dzieciństwie, wspomina czasy szkolne, przede wszystkim jednak przybliży wojenne i powojenne losy swojego ojca.

* * *

Opowieść pani Urszuli Pogody zaczyna się w latach, w których Leśnica znajdowała się jeszcze na terenie III Rzeszy, zaś zamieszkująca ją ludność przez większość czasu nie miała bezpośredniej styczności z wojną. Leśnica,

do 1936 r. nosząca nazwę Leschnitz, została przemianowana na Bergstadt i tak nazywała się do końca wojny². Leży na obszarze dzisiejszego województwa opolskiego, na który front dotarł dopiero w styczniu 1945 r., a od połowy tego miesiąca Armia Czerwona zajmowała kolejne miejscowości. Władze niemieckie uruchamiały wówczas plany ewakuacji za linię Odry – w jej wyniku część mieszkańców opuściła swoje domy (przede wszystkim mieszkańcy Opola)³. Po II wojnie światowej część mieszkańców objęły przymusowe wysiedlenia, jednak nie wszystkich – na Śląsku Opolskim miała miejsce powojenna weryfikacja narodowościowa, której wyniki decydowały o ewentualnej konieczności wyjazdu bądź możliwości pozostania⁴.

Województwo opolskie jako samodzielny region administracyjny funkcjonuje dopiero od połowy XX w. „Formalnie o utworzeniu województwa zdecydowano ustawą z 28 czerwca 1950 r. ogłoszoną 6 lipca [...]”⁵. Nowe województwo obejmowało wówczas obszar 9506 km².

² <http://lokir.lesnica.pl/65/krotka-monografia-lesnicy.html> (dostęp: 8 II 2019 r.)

³ Zob. np.: D. Tomczyk, *Przełamanie Odry w 1945 roku przez Armię Radziecką na Śląsku Opolskim*, Opole 1976; B. Tracz, *Mroźne „wyzwolenie” i rok 1945*, [w:] *Górny Śląsk w Polsce Ludowej. T. 1, Przełomy i zwroty*, red. A. Dziurok, B. Linek, Katowice –Opole 2016, s. 19–40.

⁴ Jak wskazuje B. Linek, „na Śląsku Opolskim w 1950 r. zamieszkiwało aż 850 tys. przedwojennych obywateli niemieckich (ponad 50% mieszkańców), którzy w wyniku procedury weryfikacji narodowej przed stosownymi komisjami weryfikacyjnymi uzyskali uznanie polskiej narodowości, a po złożeniu deklaracji wierności narodowi polskiemu obywatelstwo polskie” (B. Linek, *Polityka narodowościowa na Śląsku Opolskim w latach 1945–1960. Założenia – stan badań – fazy*, „Rocznik Ziemi Zachodnich”, nr 1 (2017), s. 16, <https://rocznikziemzachodnich.pl/rzz/index>, dostęp: 4 II 2019 r.). Na temat weryfikacji narodowościowej i związanych z tym procesów migracyjnych ludności zob. także: J. Miszta, *Weryfikacja narodowościowa na Śląsku Opolskim*, Opole 1984; P. Madajczyk, *Przyłączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945–1948*, Warszawa 1996; B. Linek, *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945–1950*, Opole 2000; E. Kaszuba, *Odbudowa i utrwalenie władzy*, [w:] M. Czapliński, E. Kaszuba, G. Wąs, R. Żerelik, *Historia Śląska*, Wrocław 2002; S. Jankowiak, *Wysiedlenia i emigracja ludności niemieckiej w polityce władz polskich w latach 1945–1970*, Warszawa 2005; M. Podlasek, *Wypędzenia Niemców z terenów na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej. Relacje świadków*, Warszawa 2005.

⁵ B. Linek, *Regiony czy województwa? Wokół genezy powołania województwa opolskiego w 1950 roku*, [w:] *Województwo opolskie 1950–2010*, red. M. Lis, K. Szczygalski, L. Drożdż, Opole 2011, s. 46.

W roku 1950 województwo liczyło 809,5 tys. mieszkańców, z czego ponad połowę stanowiła ludność, która zamieszkiwała je także przed wojną (tzw. ludność autochtoniczna) – ok. 437 tys.⁶ Jak pokazały późniejsze badania socjologiczne i demograficzne, pochodzenie regionalne mieszkańców stało się jednym z ważniejszych czynników różnicujących procesy zachodzące na obszarze województwa. Rozmieszczenie ludności o różnym pochodzeniu regionalnym nie było bowiem równomierne w regionie, a rozliczne badania wielu zjawisk i procesów zachodzących w województwie opolskim pozwoliły stwierdzić, że województwo dzieli się zasadniczo na dwa obszary o odmiennej charakterystyce i strukturze ludności⁷:

- środkowo-wschodnia Opolszczyzna: obszar przemysłowy, zurbanizowany, stosunkowo gęsto zaludniony, zamieszkanym w większości przez ludność autochtoniczną,
- obszar pozostały (część północno-zachodnia), z dobrymi warunkami do produkcji rolnej, słabo zurbanizowany, zamieszkanym w większości przez ludność pochodzenia napływowego.

Ta odmienna charakterystyka stanowi bezpośredni efekt powojennych przemian ludnościowych w województwie opolskim, związanych z wymianą części ludności, która nastąpiła przede wszystkim w części północno-zachodniej. Leśnica, z której pochodzi Urszula Pogoda, leży w części środkowo-wschodniej województwa opolskiego. Zgodnie z szacunkami Jerzego Balaryna zamieszkała była po II wojnie światowej w ponad 90% przez ludność autochtoniczną i „nowi” mieszkańcy byli tutaj właściwie niewidoczni⁸, co znalazło wyraz w opowieści pani Pogody.

⁶ *Spółeczeństwo Śląska Opolskiego 1945–2011–2035 – aspekty społeczne, demograficzne i rynku pracy*, red. R. Rauziński, T. Soldra-Gwiżdż, Opole–Warszawa 2012, s. 49.

⁷ R. Jończy, *Zewnętrzne migracje ludności wiejskiej Opolszczyzny po wejściu Polski do Unii Europejskiej. Konsekwencje w kontekście sytuacji społeczno-demograficznej i regionalnego rynku pracy*, Opole–Wrocław 2008, s. 15.

⁸ R. Rauziński, *Ludność regionu Śląska Opolskiego 1945–2010–2030*, [w:] *Województwo opolskie 1950–2010*, red. M. Lis, K. Szczygielski, L. Drożdż, Opole 2011, s. 79.

Relacja Urszuli Pogody

[Urodziłam się] 21 sierpnia 1940 r. w Leśnicy pod Górą Świętej Anny⁹ [...]. No moi rodzice Tekla¹⁰ i Michał¹¹ [...] mieli nas [...] 9 rodzeństwa¹², no 5, 6, sześćcioro braci, ten jeden zmarł, jak miał 4 latka w czasie wojny. On był ode mnie rok młodszy, [...], a jeszcze miałam dwie siostry, jedna siostra jeszcze żyje, druga już zmarła. Brata jeszcze mam tylko jednego, reszta już wszystko zmarło. [...] ojciec mój pracował na kolei [...] jako kasjer, sprzedawał bilety. [...] A oprócz tego mieliśmy ogród. Mój ojciec właściwie miał zawód kupiec, jeszcze jako młody [...] handlował jabłkami. Jeździł i do Niemiec i całe wagony sprowadzał i [...] te wagony przyjeżdżały do Opola i tam mieli jakąś [...] piwnicę taką wynajętą [...] i tam składowali te jabłka, a moja ciotka¹³ sprzedawała je na handlu. No, ale potem [...] już zaprzestał ojciec [handlu] i pracował na kolei, ale oprócz tego mieliśmy ogród dość duży. Mieliśmy dużo owoców, dużo czereśni [...] i w Gliwicach żeśmy mieli taką panią, panią Deszczyk¹⁴ się nazywała. Ona przyjeżdżała wózkiem, ona handlowała też, ale bardzo fajna taka, bardzo inteligentna

⁹ Góra Świętej Anny, dawniej nazywana Górą św. Jerzego, Górą Chełmską lub Annaberg, znana z klasztoru franciszkańskiego, sanktuarium i kalwarii oraz rozwiniętego ruchu pielgrzymkowego. Warto w tym miejscu wspomnieć o znaczeniu Góry św. Anny zarówno dla przed-, jak i powojennych mieszkańców, a także władz: „rozślawiana od drugiej połowy XIX w. poematem Norberta Bonczyka [...] jako «piastowskich ziem stróż wieczny», z której «Wypatrzył Chrobry drogę na Zachód», [której] „kult stał się [...] synonimem wierności miejscu rodzinnemu, czego dramatycznym potwierdzeniem były krwawe walki powstańcze w 1921 r. W okresie międzywojennym Góra św. Anny opiewana była jako miejsce zaciętych zmagania zbrojnych i symbol walki o powrót do Macierzy. Tam właśnie w 1936 r. zorganizowano wielotysięczny zjazd młodzieży polskiej z Opolszczyzny i Wrocławskiego [...]. Niemcy z kolei kreowali Górę św. Anny na swoje miejsce pamięci narodowej, organizując rocznicowe antypolskie manifestacje oddające hołd oddziałom Selbstschutzu jako obrońcom niemieckiego stanu posiadania [...]”. (E. Dawidejt-Jastrzębska, *Kształtowanie pamięci kulturowej Śląska Opolskiego w latach 1945–1950*, [w:] *Województwo opolskie 1950...*, s. 180–181). Zob. też: P. Przybyła, *Narracje(i) infrastruktury. „Mit Ziem Odzyskanych” w pamięci politycznej wczesnej Polski Ludowej (na przykładzie Góry św. Anny i Ślęzy*, Poznań 2016.

¹⁰ Osoba bliżej nieznaną.

¹¹ O ojcu pani Urszula opowiada w dalszej części swojej historii.

¹² Osoby bliżej nieznaną; wiemy, że jeden z braci zmarł w wieku 4 lat w latach 40.; jedna z siostr, urodzona ok. roku 1948, miała na imię Agnieszka.

¹³ Osoba bliżej nieznaną.

¹⁴ Osoba bliżej nieznaną.

kobieta, i przyjeżdżała po te owoce, po te coś tam wysyłali i odbierała. [...] na zimę to jabłka, to ja z mamą jeździłam do Strzelec¹⁵ przed Bożym Narodzeniem, to żeśmy tam sprzedawali i za te pieniądze to potem były święta, to nam zawsze jakieś skromne prezenty było z tego. No a w domu, w domu to żeśmy mieli bardzo skromnie, bo nas było dużo, ojciec mało zarabiał, to tak potem przez te, przez te owoce to tak jak, jak już tam posprzedawali, to potem mama [kupowała] cały wałek materiału, a sąsiada żeśmy mieli krawca i to potem wszystkim poszył ubrania, płaszcze też, bo kiedyś trzeba było wszystko [...] uszyć. No i to tak, tak żeśmy żyli, a ojciec mój zarabiał mało, 900 wtedy czy 950 złotych i chodziliśmy – no bo kiedyś się piekło chleb w domu; to jeszcze ja nawet tam w tej *dziyżce*¹⁶ mieszała ten chleb – no i wzięło się do piekarza takie chleby duże, ale potem, nie wiem już kiedy, w którym roku, się to już zaprzestało, to potem do tego piekarza [...] i to żeśmy zawsze tam kupowali chleb na listę... Na kreska¹⁷, *ja*¹⁸, i za cały miesiąc to było prawie 500 złotych na sam suchy chleb, no i ile zostało z tych pieniędzy? [...] Na bułki to ani nie było stać, no ale mój ojciec bułki zawsze [jadł], bo on [...] był chory, był bardzo szczupły taki. On nie umiał jeść i to ojciec przeważnie bułki, no a my chleb i to też tak raz w miesiącu, jak była wypłata. [...] Ja jeździłam do Opoli, do szkoły, do technikum¹⁹, to ja bałam się mamie powiedzieć dwa pięćdziesiąt na jakieś tam składki albo coś, bo wiedziałam, że mama nie ma z czego wziąć. A się chodziło koło tych delikatesów, a pachniało! To nic, czasami mama mi dała jakieś tam, złotówkę czy coś, to poszłam do baru na mleko i żeby ten chleb zjeść, bo ja już musiałam o piątej z domu wychodzić, a wracałam o wpół do szóstej, bo 20 minut dobrych trzeba było iść na stację. [...]

¹⁵ Chodzi o miejscowość Strzelce Opolskie.

¹⁶ Śl. dzieżka – zdrobnienie od dzieży, drewnianego naczynia używanego dawniej do wyrabiania ciasta na chleb.

¹⁷ Na kredyt.

¹⁸ Śl. tak.

¹⁹ Prawdopodobnie chodzi o dzisiejszy Zespół Szkół Elektrycznych w Opolu, który powstał w latach 1928–1929. W okresie od 1951 do 1957 r. istniały tutaj: Technikum Handlowe, Technikum Finansowe, Technikum Pocztove, Technikum Statystyczne, natomiast od 1956 do 1957 r. Zasadnicza Szkoła Handlowa (<http://elektryk.opole.pl/o-szkole/historia-szkoly> (dostęp: 1 II 2019 r.).

Z Leśnicy [jechałam] do Kędzierzyna, tam przesiadka do Opola²⁰, ale to jeszcze trzeba było czekać prawie godzinę, żeby na ósmą do Opola dojechać, do szkoły, a z powrotem to czasami, żeby szybciej być w domu – bo to znowu na Kędzierzyn, a tam czekać, przesiadać [się] na Strzelce²¹ – to jak mi się tak chciało albo pogoda była, to szłam pieszo ze Zdieszowic – to 5 kilometrów – i byłam trochę prędzej w domu.

No a Wigilie [...] to były też bardzo skromne, to moja mama upiekła takie duże ciastka, serca takie, i zawsze jakieś tam skromne prezenciki były, zawsze, [...] jak te jabłka sprzedawaliśmy. Z mamą jeździłam na targ do Strzelec i to mama zawsze jakoś tam wygospodarowała pieniądze, żeby jednak te święta zrobić. A pamiętam pierwszy raz, jak my mieli choinkę, to nie było jej czym ustroić. Robiło się z papieru te łańcuchy. I to jechałam do Kędzierzyna w Wigilię po bombki, bo nie było w Leśnicy, [a] papa pracował na kolei, to mieliśmy zniżkę [na bilety], 80 procent. Na Wigilię to zawsze była, przeważnie, zupa grzybowa. Potem było, wiem, że była taka wielka micha śledzi [...] w śmietanie [...] i kartofle i chyba marchewka była też. [...] Dom był tak wysprzątany, myśmy wszyscy tak pracowali, pomagali. Dom wysprzątany był aż pachniało tymi piernikami, tą czystością. No a potem to zawsze musieliśmy czekać tak dość długo, [aż] papa przyszedł, [...] aż te pociągi odprawił. To już była zawsze szósta, bo o piątej, po piątej jakoś jechały do Strzelec i do Kędzierzyna ostatnie pociągi.

[...] Tak, a potem żeśmy wszyscy szli do pokoju, mój ojciec bardzo ładnie grał na skrzypcach i my wszyscy dookoła, jak już ta choinka była, dookoła tej choinki, [obok] piecyk, żeby było ciepło. *Kanonek*²², [...], taki piecyk. [...] Potem o dwunastej na pasterkę.

[...] może tutaj zadam pytanie, do jakiego w ogóle technikum Pani chodziła?

²⁰ Odcinek torów między Leśnicą a Kędzierzynom ma długość 9,6 km, między Kędzierzynom a Opolem – ok. 44 km (<http://www.k-k.pl/dokumenty/pkp.html>, dostęp: 5 II 2019 r.). Zdieszowice są jedną ze stacji na linii Opole – Kędzierzyn-Koźle,

²¹ Połączenie kolejowe ze Strzelcami Opolskimi (Gross Strehlitz) i Kędzierzynom-Koźle (stacja kolejowa nosiła wówczas nazwę Kozel-Kandrzin) Leśnica zyskała w roku 1934.

²² Śl. mały piec żeliwny służący do ogrzewania pokoju (zob.: K. Nowak, *Śląskie słownictwo gwarowe dotyczące domów mieszkalnych, zabudowań gospodarczych oraz ich wyposażenia*, „Studia Śląskie”, t. LXXVII (2015), s. 191).

Zacęłam na statystyczne, a to było w jednym budynku i to było finansowe, statystyczne i handlowe²³. I potem to połączyli w jedno, po pierwszym roku chyba i to było ekonomiczne technikum, ekonomiczne. To jeszcze potem 3 lata²⁴, [...] bo czwarty rok byłam w internacie, bo trudne warunki dojazdu miałam [...].

I później do pracy. Pracowałam w PZGS-ie w Koźlu²⁵ w księgowości, potem się przenieśliam do Reńskiej Wsi, to było WZGS, Wojewódzki Związek [Gminnych] Spółdzielni. Potem w Reńskiej Wsi pracowałam aż urodził się Karol²⁶ i potem już nie pracowałam.

Dziadkowie

[Dziadkowie pochodzili] z Raszowej, 5 kilometrów od Leśnicy. Bardzo lubiłam moją *ome*²⁷, jeździłam tam do niej na wakacje i [...] tam też ogródka nie było, to *oma* zawsze szła tam do kogoś po ogórki. Jak dostałam jeden zielony ogórek do zjedzenia, to byłam taka szczęśliwa. Albo jak *oma* robiła *nudle*²⁸, to ona mi też na piecu potem upiekła [taki] duży placek [...]. I to tak się chrupało, to takie było dobre. [...] No a dziadek²⁹ chodził każdy dzień pieszo do Góry Świętej Anny³⁰, [...] 10 kilometrów. Jak budowali ten Dom Pielgrzyma³¹, on był za cieśli.

[...]

[Rodziców]³² ojca nie pamiętam, bo [jego] mama bardzo wczesnie zmarła, ojciec miał w ogóle bardzo [...] trudne życie, młodość, bo ich była czwórka, to mama umarła chyba w [19]40, a ojciec [...] się potem drugi raz ożenił; dzieci czworo było. O tak sami musieli sobie radzić, bo potem jeszcze z tą drugą żoną [...] [było pięcioro].

²³ Zob. przypis 18.

²⁴ Prawdopodobnie druga połowa lat 50. XX w.

²⁵ Państwowy Związek Gminnych Spółdzielni.

²⁶ Chodzi o Karola Pogodę, urodzonego w 1. połowie lat 60. XX w.

²⁷ Śl. babcia; osoba bliżej nieznaną, babcia ze strony matki.

²⁸ Śl. makaron.

²⁹ Osoba bliżej nieznaną, dziadek ze strony matki.

³⁰ Góra Świętej Anny leży w obrębie gminy Leśnica.

³¹ Budowę Domu Pielgrzyma rozpoczął w roku 1929 o. Feliks Koss. Budowa trwała 9 lat, bezpośrednio po jej zakończeniu (1938) budynek został przejęty przez władze niemieckie i przekształcony w szpital wojskowy; www.swanna.com.pl/historia-sanatorium-gory-sw-anny/ (dostęp: 31 I 2019 r.).

³² Osoby bliżej nieznaną.

Ale tak to w domu rozmawiało się o przodkach i o tej przeszłości pani rodziców, dziadków?

No też rozmawiano, ale nie było czasu. Ojciec przeważnie był w pracy, dziennie szedł na dwunastą i przyszedł o dziewiątej; tak z mamą przez zimę, to mama nam tak opowiadała dość dużo, ale ojciec, z ojcem mało, bo on i w niedziela szedł do roboty. [...] ojciec był bardzo taki ogrodnik. A oprócz tego jeszcze umiał robić piękne miotły, koszyki, wszystkie koszyki do owoców to on robił. [...] Buty robił, miał w jednym pokoju [...] taki kąt i tam miał swoją maszynę do szycia butów i cały taki regał takich *kopytów*³³ [...] z drzewa i robił tak dla ludzi *zółówki*³⁴. Ja miałam buty, co mi ojciec robił do Pierwszej Komunii. A on bardzo fajne buty umiał, takie bardzo wygodne umiał robić. Tak że on złota rączka do wszystkiego [był].

Zsyłka

[...] mój ojciec był na Ukrainie.

A został zesłany tam?

No.

Na Ukrainę, ale to do pracy jakiejś?

Nie, jako wojsko.

[...] oni wszystkich tych ludzi, co byli zdadni, mogli pracować, to ich [...] za Ural [albo] na Ukrainę, [...] w kopalniach pracowali przeważnie³⁵. [...] Ale on tam też i buty robił [...] i to go właśnie wyleczyło [...], uratowało,

³³ Śl. kopyta szewskie (prawidła).

³⁴ Śl. podeszwy.

³⁵ Chodzi o tzw. Tragedię Górnośląską – od stycznia 1945 r., równocześnie z zajmowaniem przez Armię Czerwoną kolejnych miast na terenie III Rzeszy, stosowano szereg represji wobec mieszkańców tych terenów. Między innymi wywożono ich do obozów pracy w ZSRR (kopalnie Zagłębia Donieckiego, Syberii i Kazachstanu), co miało miejsce w przypadku ojca pani Urszuli Pogody. (Zob. np. <https://deportacje45.pl/content/16/historia> (dostęp: 3 II 2019 r.; D. Węgrzyn, *Górnoślązacy jako forma reparaacji. Deportacje z Górnego Śląska do ZSRR w 1945 roku*, <http://zeslaniec.pl/35/Wegrzyn.pdf> (dostęp: 3 II 2019 r.; D. Węgrzyn, *Nazwisko po nazwisku*, „Fabryka Silesia”, nr 1 (8)/ 2015).

bo głód tam mieli okropny. [...] Zapytał ktoś tam, ten przełożony, czy ktoś umie buty naprawiać [...]. Mój ojciec się zgłosił i powiedział: „to wtedy, to mnie [...] wyratowało”. I [...] powiedział: „to teraz *zech* miał³⁶ i ciepło”, bo już tam mieli jakieś pomieszczenie i dostali jeść. Jakąś tam zupę. [...] Mój ojciec wrócił³⁷ bardzo chory. Tyfus miał. Ale wrócił do zdrowia.

A ojciec, w którym roku został zesłany na tę Ukrainę? Który to był rok?

To było w [19]45, bo wszyscy tak stąd wyjeżdżali, oni ich wysyłali. [...] Przed frontem. Jak Rusy³⁸ przyszli³⁹, to ja pamiętam, mama była w kościele rano. Przyszła z kościoła i już pełne podwórko tych koni Rusów, a *opa*⁴⁰ był u nas. [...] W styczniu już taka zbieranina była takich tu, co zostali i mogli jeszcze pracować. Ojca nie było [w domu], to nas te Rusy wypalili. Taka szopka była i [...] w tej szopie był i węgiel, i drzewo, i oni wszyscy byli pijani. I [jeden z nich] podpalał [...] i przyszedł potem do mamy, to było w nocy, [...] ja byłam chyba z mamą w łóżku, i powiedział, że ma spać spokojnie, a [...] mamie to nie dało spokoju i wyszła. A tu już wszystko gorzej, [...] jak oni to ugasili, bo tam był chyba taki *brant*⁴¹, żeby dalej nie szło, nie? Ten ogień? [...] Potem raz też przyszedł Rus i mamę postawił pod ścianą i już ją chciał zastrzelić, a my wszyscy w płacz, my tak płakali...

A miał jakiś konkretny powód, żeby to zrobić? Podał jakiś powód?

Bo my mieli stolki takie, w takie krzesła, w takie gwiazdki. [...] W takie gwiazdki dziurki porobione, takie były kiedyś w tym siedzeniu były, takie dziurki.

³⁶ Śl. miałem.

³⁷ W innym miejscu pani Pogoda dopowiada, że ojciec wrócił jako jeden z pierwszych, jeszcze w 1945 r.

³⁸ Rosjanie, tutaj: żołnierze Armii Czerwonej; Armia Czerwona zajęła Leśnicę z 22 na 23 I 1945 r.

³⁹ Deportacje następowały wraz z wkroczeniem Armii Czerwonej, dokonywali ich zajmujący kolejne miejscowości m.in. na Śląsku Opolskim Rosjanie. W Leśnicy miały miejsce w końcowych dniach stycznia 1945 r.

⁴⁰ Śl. dziadek.

⁴¹ Śl. ogień, płomień.

Gwiazdy zrobione mogą być sześcioramienne albo pięcioramienne, bo trzy ramiona... I to chyba o to było, nie wiem. [...] że były te gwiazdy, chyba no⁴².

Ewakuacja

Pani rodzina [...] chciała uciekać bardziej na zachód, czy nie?

Nie u nas nie, u nas nie było takiej mowy, żeby uciekać, my tylko na *ewakulierów*⁴³ musieli do Zalesia. Luty chyba to było [...]. Mnie było chyba 4 lata, 4 lata. [...] Bo tu był front na Odrze. Wszystko musieliśmy szybko [...] wziąć i uciekać.

Po wojnie

To po wojnie, czy tutaj zaczęła się robić taka mieszanka w pewnym sensie kulturowa, że tutaj zaczęli napływać Polacy i z Polakami pani chodziła do szkoły i właśnie do podstawowej, czy z jeszcze ludnością żydowską, jeśli takowa była?

Nie z żydowską, nie, ale ani z Polakami. Nie, nie, nie. To wszystko było sami tu Ślązacy. Wszyscy byli z Leśnicy [...], wszyscy, którzy mieszkali, to mieszkali z pokolenia na pokolenie. Tych się znało i tych do dzisiaj się zna. [...] Miejscowi. A tak nie, nie przyprowadzali się, no bo wszystkie domy były zaludnione przez pokolenia.

Język

Ja nie pamiętam żeby [moja mama] po niemiecku mówiła. Mama po polsku mówiła. [...] Śląsku⁴⁴.

⁴² Z odpowiedzi udzielanych przez panią Pogodę na pytania prowadzącej wywiad oraz dopowiedzeń pana Pogody wynika, że gwiazda miała pięć ramion i przypuszczalnie chodziło o możliwe – w opinii żołnierzy Armii Czerwonej – znieważenie gwiazdy sowieckiej.

⁴³ Ewakuacja przed frontem; miejscowość, o której wspomina p. Urszula, to zapewne Zalesie Śląskie (leżące na wschód od Leśnicy, obecnie na terenie gminy Leśnica; w latach 1935–1945 Gross Walden).

⁴⁴ Gwara śląska – mowa charakterystyczna dla mieszkańców Górnego Śląska i dzisiejszego Śląska Opolskiego, stanowiąca o wyraźnej odrębności rodzimych mieszkańców tych ziem (zarówno za czasów niemieckiej, jak i polskiej administracji). Odnaleźć w niej możemy zarówno germanizmy, jak i cechy staropolskiego języka, które zanikły w polszczyźnie ogólnej. Bardzo zróżnicowana wewnątrzregionalnie.

Dziecięce obowiązki

[...] chciałybym zapytać o Pani obowiązki jako małej dziewczynki. Czym Pani musiała się zajmować w domu, w czym pomagać?

Gęsi paść. Ale to się z nimi tak wychodziło na pole, [...] jak było po żniwach, [...] to jeszcze tam zawsze jakieś ziarenka były, to tak się pasło gęsi. [...] też sprzątać trzeba było i podwórko zamiatać, pamiętam, to już była moja robota, podwórko. [...] truskawek żeśmy mieli dużo, to trzeba było [...] obrywać, potem plewić.

Ubiór

[Ubrania] moja mama mi szyła [...], bo moja mama była [...], jak jeszcze była młoda, u siostr⁴⁵. Były takie szkoły gospodarstwa domowego [...] w Głogówku chyba była i tam się nauczyła szyć [...]. Sukienki nam szyła, bo nic nie szło jeszcze kupić.

W spodniach się nie chodziło?

Nie. A w spodniach, jak ktoś w spodniach... To pamiętam ze szkoły średniej, to jest taka nic warta *dziotcha*⁴⁶, co w *galotach*⁴⁷ chodzi, a teraz najwygodniejszy strój dla wszystkich. No i do szkoły się chodziło w fartuszkach [...] z tarczą do [szkoły] średniej. To był fartuch, biały kołnierzyk. Beret był granatowy i z taką obwódką żółtą i tarcza była, do jakiej szkoły się chodzi. [...] Do podstawówki to jeszcze w fartuszkach. Ja zawsze miałam taki wyprasowany, [...] pani mnie zawsze za wzór [stawiała], że taka czyściutka do szkoły, wyprasowana.

Dla pani Urszuli Pogody gwara śląska jest bliższa językowi polskiemu (czy wręcz z nim tożsama), co wynika z treści wypowiedzi. O gwarze śląskiej więcej zob. np.: P. Kocyba, *Instrumentalizacja kontaktu językowego: Wasserpolnisch – gwara śląska – kreol górnośląski*, „Studia Germanica Gedanensia”, nr 17 (2008), s. 35–46; J. Tambor, *Kulturowe wyznaczniki tożsamości. Tożsamość mieszkańców województwa śląskiego*, referat wygłoszony podczas Kongresu Kultury Województwa Śląskiego, 23 IX 2010 r.

⁴⁵ Chodzi prawdopodobnie o Zgromadzenie Sióstr św. Elżbiety (zob. www.parafia.glogovia.pl/duszpasterstwo/elzbietanki.html, dostęp: 3 II 2019 r.), które funkcjonuje w Głogówku od 1896 r.; Elżbietanki prowadziły kurs gospodarstwa.

⁴⁶ Śl. dziewczyna.

⁴⁷ Śl. spodnie.

Boże Narodzenie

[Na Wigilię] [...] zupa, była ryba, był ten śledź. Potem kartofle i...

Karpia nie było?

Nie jeszcze wtedy, wtedy nie było [...] No i jakieś tam warzywa były. Nie wiem, czy kapusta kiszona też nie była? [...] Marchewka z grochem była. [...] I kompot z suszu. [...] makówki też. [...] Takie bułki kupione pokroiło się w kostki i potem się zalewało te mleko z tym makiem [...] Tylko się zalało i przykryło, że to fajnie tak te bułki [...] nasiąkły i teraz to się daje jeszcze i z miodem, i rodzynki, i orzechy, i migdały.

[...]

Przeważnie była choinka. [...] w Wigilię po wieczery, po kolędowaniu to się prezenty otwierało.

I przychodził święty Mikołaj czy tak zwane Dzieciątko?

Dzieciątko⁴⁸, [...] Mikołaj to był Mikołaj, też przychodził do nas. To on miał zawsze na plecach w takim prześcieradle wszystko, tam też pierniki były, kiedy mama je upiekła, nie wiem, ale też właśnie te serca takie duże i orzechy, jabłka i chyba też jakieś cukierki były i on to potem wysypał na stół i mama nas podzieliła wszystkich.

Wielkanoc

No zawsze te wszystkie dni przed Wielkanocą to były bardzo [uroczyste]. W Wielki Czwartek żeśmy [...] całą noc na wystawienie [byli] w kościele, niby czuwanie z Panem Jezusem. Jak on był w tej piwnicy⁴⁹, to żeśmy chodzili z mamą. W Wielki Czwartek się modliło, a Wielki Piątek to było [...] o dziesiątej zawsze w kościele. To nie było tak, jak teraz wieczorem, [...] bo to nie ma mszy, tylko te nabożeństwo takie wielkopiątkowe. No dzieci chodziły [...] *Ponbóczka*⁵⁰ pocałować, pamiętam. Agnieszka, moja siostra, [...] 8 lat ode mnie młodsza, to ona [...] jeszcze z mamą szła pocałować, to

⁴⁸ W śląskich domach tradycyjnie prezenty na Boże Narodzenie przynosi Dzieciątko (Mikołaj przychodzi 6 grudnia), zob. np. *Tradycyjne zwyczaje i obrzędy śląskie*, wybór i opracowanie T. Smolińska, Opole 2004.

⁴⁹ Chodzi o tzw. ciemnicę

⁵⁰ Śl. Pana Boga – tu chodzi o figurę Jezusa na krzyżu.

336

dostała tam jakieś słodycze też. Aha, rano jeszcze, rano to szli do rzeki po wodę i w tej wodzie się potem myło, no twarz.

[...] A na przykład [...] zajączek wielkanocny też miał miejsce?

Też zajączek⁵¹ musi być. To już przeżywają dzieci. Pamiętam to w tej szopie, *kaj*⁵² tam wypalili [...] Rusy, to było pod ścianą. [...] tych gniazd mama narobiła i zawsze tam było w tych gniazdach coś, ale już nie wiem ani co, ale coś zawsze było na zajączka.

⁵¹ „Zajączek” – zwyczaj szukania przez dzieci po śniadaniu wielkanocnym prezentów ukrytych najczęściej w ogrodzie, tutaj w wersji z „gniazdami zajączka” (zwyczaj pochodzenia niemieckiego), więcej zob. np. *Tradycyjne zwyczaje i obrzędy*

⁵² Śl. gdzie.

Bibliografia

- Dawidejt-Jastrzębska E., *Kształtowanie pamięci kulturowej Śląska Opolskiego w latach 1945–1950*, [w:] *Województwo opolskie 1950–2010*, red. M. Lis, K. Szczygielski, L. Drożdż, Opole 2011, s. 171–202.
- Jankowiak S., *Wysiedlenia i emigracja ludności niemieckiej w polityce władz polskich w latach 1945–1970*, Warszawa 2005.
- Jonderko F., *Szanse i zagrożenia rozwojowe Śląska Opolskiego w świetle sytuacji mieszkaniowej na wsi*, [w:] *Sytuacja społeczno-gospodarcza Śląska. Szanse i zagrożenia*, red. nauk. R. Rauziński, T. Soldra-Gwiżdż, K. Szczygielski, Opole 2006, s. 150–161.
- Jończy R., *Zewnętrzne migracje ludności wiejskiej Opolszczyzny po wejściu Polski do Unii Europejskiej. Konsekwencje w kontekście sytuacji społeczno-demograficznej i regionalnego rynku pracy*, Opole–Wrocław 2008.
- Kaszuba E., *Odbudowa i utrwalenie władzy*, [w:] M. Czaplński, E. Kaszuba, G. Wąs, R. Żerelik, *Historia Śląska*, Wrocław 2002.
- Kocyba P., *Instrumentalizacja kontaktu językowego: Wasserpolnisch – gwara śląska – kreol górnośląski*, „*Studia Germanica Gedanensia*”, nr 17 (2008), s. 35–46.
- Linek B., *Polityka narodowościowa na Śląsku Opolskim w latach 1945–1960. Założenia – stan badań – fazy*, „*Rocznik Ziemi Zachodnich*” nr 1 (2017), <https://rocznikziemzachodnich.pl/rzz/index>, dostęp: 4 II 2019 r
- Linek B., *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945–1950*, Opole 2000.
- Linek B., *Regiony czy województwa? Wokół genezy powołania województwa opolskiego w 1950 roku*, [w:] *Województwo opolskie 1950–2010*, red. M. Lis, K. Szczygielski, L. Drożdż, Opole 2011, s. 29–46.
- Lis M., *Województwo opolskie 1950–2010. Start jednostki administracyjnej*, [w:] *Województwo opolskie 1950–2010*, red. nauk. M. Lis, K. Szczygielski, L. Drożdż, Opole 2011, s. 9–28.
- Madajczyk P., *Przylączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945–1948*, Warszawa 1996.
- Misztal J., *Weryfikacja narodowościowa na Śląsku Opolskim*, Opole 1984.
- Nowak K., *Śląskie słownictwo gwarowe dotyczące domów mieszkalnych, zabudowań gospodarczych oraz ich wyposażenia*, „*Studia Śląskie*”, t. LXXVII (2015), s. 185–203.
- Przybyła P., *Narracje(i) infrastruktury. „Mit Ziemi Odzyskanych” w pamięci politycznej wczesnej Polski Ludowej (na przykładzie Góry św. Anny i Ślęzy)*, Poznań 2016.
- Podlasek M., *Wypędzenia Niemców z terenów na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej. Relacje świadków*, Warszawa 2005.
- Rauziński R., *Ludność regionu Śląska Opolskiego 1945–2010–2030*, [w:] *Województwo opolskie 1950–2010*, red. nauk. M. Lis, K. Szczygielski, L. Drożdż, Opole 2011, s. 73–98.
- Społeczeństwo Śląska Opolskiego 1945–2011–2035 – aspekty społeczne, demograficzne i rynku pracy*, red. R. Rauziński, T. Soldra-Gwiżdż, Opole–Warszawa 2012.
- Tambor J., *Kulturowe wyznaczniki tożsamości. Tożsamość mieszkańców województwa śląskiego*, referat wygłoszony podczas Kongresu Kultury Województwa Śląskiego, 23 września 2010 r.

Tradycyjne zwyczaje i obrzędy śląskie, wybór i opracowanie T. Smolińska, Opole 2004.

Węgrzyn D., *Górnolązacy jako forma reparacji. Deportacje z Górnego Śląska do ZSRR w 1945 roku*, <http://zeslaniec.pl/35/Wegrzyn.pdf> (dostęp 3 II 2019 r.).

Węgrzyn D., *Nazwisko po nazwisku*, „Fabryka Silesia”, nr 1 (8/2015).

Jolanta Kluba

*Urszula Pogoda, "Only
Silesians Were Here":
Postwar Everyday Life
in the Opole Region
as Remembered by Its
Inhabitants*

In her biographical account, Urszula Pogoda sheds light on everyday life in the rural Opole region. She focuses in particular on the period of childhood, while her reminiscences include references to events that were important on both a regional level, such as the construction of the Pilgrims' Home on St. Anne Mountain, and at an international level, such as the Upper Silesian Tragedy or the postwar shifting borders, as a result of which the area of today's Opole region and its inhabitants became the subjects of a new state.

This account was recorded in November 2016 by Karolina Domańska during the realization of the project titled: "Postwar Everyday Life in the Opole Region as Remembered by Its Inhabitants" financed by the "Remembrance and Future" Centre in Wrocław as part of the sixth edition of the Oral History Grant.

Keywords: Opole region, Leśnica, Upper Silesian Tragedy, everyday life, World War II